

DIALOGI KULTUR

DIETRICH SCHOLZE-ŠOLTA
(Budziszyn)

GERMANIA SLAVICA – WCZORAJ I DZIŚ

Jest tajemnicą poliszynela to, że Wolnego Kraju Saksonii nie zamieszkują „prawdziwi” Saksończycy. Jego mieszkańcy nie są potomkami niemieckiego plemienia Sasów, skoro wschodnią granicę osiedlenia tych ostatnich tworzą środkowa Łaba i Soława¹. Plemiona germańskie opuściły terytorium położone na wschód od tej granicy w trakcie wędrówki ludów. Po roku 600 późniejsze Niemcy Środkowe zajmowały stopniowo plemiona słowiańskie, które wyruszyły na zachód ze swej pierwotnej siedziby położonej na północ od Karpat, gdzieś między Wisłą a Dnieprem, uciekając być może przed starciami wojennymi, zapewne z plemionami Awarów lub Gotów.

W roku 631 zachodniosłowiańscy Serbowie wkroczyli na arenę historii. Pojawiła się bowiem pierwsza poświęcona im wzmianka – pod łacińską nazwą *Surbi* – w kronice Franków. Do grupy tej należało około 20 plemion, a wśród nich Łużyczanie (późniejsi Łużyczanie Dolni, od których nazwy wywodzi się także późniejsza nazwa regionu: Łużyce) i Milczanie (późniejsi Łużyczanie Górni w dzisiejszej Saksonii Wschodniej). Plemiona te nie stworzyły państwa i przez około 300 lat żyły zgodnie z własnym porządkiem plemiennym we wspólnotach klanowych, zanim w roku 929 zostały zmuszone do składania danin lennych przez saskiego króla Henryka I Ptasznika i utraciły tym samym polityczną niezależność. Król Henryk wznosił zamki w Miśni i Budziszynie. Od wieku X lużyccy Serbowie (z nielicznymi wyjątkami – jak po pokoju budziszynskim z roku 1018) stali się mieszkańcami kolejnych niemieckich tworców państwowych, a także poddani zostali długiemu procesowi chrystianizacji przeprowadzonej przez niemieckich misjonarzy. W historycznej perspektywie prawdziwe jest zatem zdanie, które w roku 1998 było hasłem I Saskiej Wystawy Krajowej w cysterskim klasztorze Marienstern: „Pierwszym Saksończykiem był lużycki Serb”.

W badaniach historycznych pojawił się po roku 1945 wielce praktyczny termin „Germania Slavica” na określenie germańsko-słowiańskiego obszaru stycznego, którego częścią

¹ R. Schröder, *Sachsen – Geschichte einer Zuwanderung (wykład)*, [w:] *Die Sächsische Ausländerbeauftragte lädt ein*, Drezno, 20 listopada 2008, s. 11.

są Łużyce. Ten twór językowy został utworzony w analogii do istniejącego wcześniej terminu „Germania Romana”, który obejmuje te niemieckie obszary, na których substrat romański wpłynął na ich dalszy rozwój językowy i kulturalny. W taki sam sposób doszło do uformowania się – przede wszystkim w nazwach miejscowych – warstwy kultury słowiańskiej na terytoriach historycznych krajów wschodnio- i środkowoniemieckich: w Meklemburgii, na Pomorzu, w Brandenburgii, Saksonii-Anhalcie, Saksonii, kiedyś także na Śląsku. Bardzo długo miejscowi historycy interesowali się wyłącznie *niemiecką* historią „obszaru wschodniopolańskiego”, „która zaczynała się dla nich dopiero wraz z epoką strukturalnych przemian i osadnictwa niemieckiego”, zatem na przełomie XII i XIII wieku, kiedy to Turynowie, Frankowie, mieszkańcy Nadrenii i Flamandowie zasiedlali te regiony i pojawili się, choć tylko na ich peryferiach, na ziemiach Łużyczan i Milczan².

Tymczasem utrwaliło się już w naukach historycznych przekonanie, że ludność słowiańska wniosła istotny wkład do uniwersalnego procesu kontaktów i zderzeń kultur, do procesu akulturacji we wschodniej części Europy. Karlheinz Blaschke, historyk Saksonii, stwierdza, że „der deutsche Geschichtsraum lässt sich in seiner Erstreckung vom Westen nach dem Osten in drei Zonen einteilen. Die Germania Romana westlich des Rheins und südlich der Donau, die Germania libera oder das freie Germanien bis zur Elbe und Saale und östlich davon die Germania Slavica“. [„Niemieckie terytorium historyczne rozszerzające się z Zachodu na Wschód można podzielić na trzy strefy – Germania Romana na zachód od Renu i na południe od Dunaju, Germania libera, czy też wolna Germania do Łaby i Soławy oraz na wschód od nich Germania Slavica”.] I dalej: „Bei einem wertfreien Verständnis drückt der Begriff Kulturgefälle lediglich die Tatsache aus, dass die über Europa hinweggegangenen Kulturbewegungen der letzten 2000 Jahre vom Mittelmeerraum ausgingen und sich über West- und Mitteleuropa nach dem Norden und dem Osten fortgepflanzt haben“. [„W neutralnym rozumieniu pojęcie transferu kulturalnego odnosi się jedynie do faktu, że procesy kulturalne ostatnich 2000 lat w Europie miały swój początek w basenie Morza Śródziemnego i przez Europę Zachodnią i Środkową rozprzestrzeniły się na północ i wschód”]³. Gdyby łużyccy Serbowie nie przetrwali do dzisiaj, to epoka słowiańska w historii owej „Germania Slavica” byłaby tylko epizodem, podobnym do epoki romańskiej w historii „Germania Romana”.

Historyczne znaczenie jakiegoś narodu, a zwłaszcza narodu małego, nie może być mierzone wyłącznie miarami historii politycznej. Potomkowie Łużyczan i Milczan na Dolnych i Górnych Łużycach, którzy zamieszkują dziś jeszcze około 4000 kilometrów kwadratowych po obu stronach Sprewy (wprawdzie najczęściej jako lokalna mniejszość), są dzięki swojej kulturze materialnej i duchowej żywymi świadkami tego, co nazywać możemy „Germania Slavica”. Z pewnością 1000-letnia epoka wspólnej egzystencji Łużyczan i Niemców daje się opisać jako historia ucisku. Można w niej znaleźć, jak uczynili to auto-

² C. Lübke, *Die Germania Slavica als Bestandteil Ostmitteleuropas*, [w:] *Struktur und Wandel im Früh- und Hochmittelalter. Eine Bestandsaufnahme aktueller Forschungen zur Germania Slavica*, red. Ch. Lübke, Stuttgart 1998, s. 9–10.

³ K. Blaschke, *Die geschichtliche Leistung des sorbischen Volkes im germanisch-slawischen Berührungsraum Ostmitteleuropas*, [w:] *Im Wettstreit der Werte. Sorbische Sprache, Kultur und Identität auf dem Weg ins 21. Jahrhundert*, red. D. Scholze, Budziszyn 2003, s. 72.

rzy czterotomowej syntezy historycznej z lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku⁴, liczne przykłady konfliktów między większością a mniejszością, przykłady germanizacji, dyskryminacji, marginalizacji. Ale można także równoległe do tego budować narrację o narodowej i religijnej tolerancji, na której końcu znajdzie się wniosek, że sama w sobie przypadkowa przecież symbioza Niemców i Łużyczan w ostatecznym rachunku się powiodła. Jeśli pominąć próbę „czystki etnicznej”, podjętej za rządów narodowych socjalistów, podczas których wymazaniu ulec miało słowiańskie pochodzenie Serbów, to od czasów reformacji – która skądinąd sprowadziła na Łużyce konkurencyjność konfesji – istnieją dowody oficjalnego wspierania zawsze „wiernych królowi” w Saksonii i Brandenburgii Łużyczan czy też Wendów.

W odróżnieniu od innych „miejsz spotkań” na terenie Niemiec, jak choćby te nad Renem i nad Regnitz, nad Łabą i Soławą, czy też w dolnosaksońskim Kraju Wendów, łużyccy Serbowie zachowali swój język, kulturę i tradycję aż do naszych dni. Jakie przyczyny legły u podstaw tego fenomenu? Chciałbym wskazać i naszkicować tu trzy najważniejsze tego aspekty.

1. Aspekt demograficzny

Znaczna liczebność plemienia Łużyczan, a zwłaszcza plemienia Milczan, prowadziła do rodzaju przeludnienia i umożliwiała dodatkowe rozszerzenie obszaru zasiedlenia; doszło w ten sposób do trwającej aż do wieku XII serbskiej kolonizacji obszarów puszczańskich, leżących między ziemiami zajętyymi przez oba te plemiona, co daje się jeszcze dzisiaj potwierdzić na podstawie dialektów mieszanych. Natomiast tzw. średniowieczna kolonizacja niemiecka Słowian Połabskich na obszarze wysuniętym najdalej na zachód oraz na peryferiach doprowadziła do ich szybkiej asymilacji.

2. Aspekt geograficzny

Łużyce są stosunkowo wyizolowanym regionem, odgraniczonym na północy przez lasy i mokradła (na przykład Spreewald/Błota), na południu zaś przez góry (słowo „Łużyca” oznacza „teren podmokły, bagnisty”).

3. Aspekt polityczny

Obie marchie łużyckie były położone na obrzeżach w stosunku do politycznego centrum czeskiego (do roku 1635), miśnieńsko-saskiego, czy też brandenburskiego. Były zawsze obszarami drugiej rangi, bez siedziby władcy i dlatego, aż do wieku XIX, w zasadzie nie groziły im tendencje centralistyczne i homogenizujące. Górne Łużyce były swego rodzaju „rzeczpospolitą stanów”. Także i to sprzyjało zachowaniu łużyckiej specyficzności i charakteru.

⁴ *Geschichte der Sorben*, resp. *Stawizny Serbow*, t. 1–4, Budziszyn 1974–1979.

Łużyccy Serbowie, których populacja nie liczyła nigdy więcej niż ćwierć miliona osób, stworzyli dwa języki: górnołużycki i dolnołużycki. Nie doszło tu nigdy do standaryzacji, ponieważ język łużycki nie był nigdy językiem państwowym i nie istniał także w tej mierze przymus ekonomiczny. Najstarsze łużyckie teksty pisane pochodzą z XVI wieku. W epokach Oświecenia i Romantyzmu wyraźnie wzrosło ze strony Niemców zainteresowanie zasiedlonym wśród nich narodem. Narodowa i kulturalna konsolidacja ludności słowiańskiej nastąpiła w pierwszej połowie XIX wieku. Podobnie jak inne narody słowiańskie przeżyła ona „odrodzenie narodowe”, czyli dokładniej „przebudzenie narodowe”. Dzięki temu etapowi kształtowania się świadomości zbiorowej łużyccy Serbowie mogli przekształcić właściwą im specyficzną kulturę chłopską (pieśni, tańce, stroje ludowe, obyczaje) w mieszczańską kulturę wysoką. Chodzi tu o literaturę piękną, muzykę, teatr, sztuki piękne. Samowiedza o specyfice narodowej znalazła wyraz w usiłowaniach, mających na celu dokumentowanie własnej tożsamości. Po założeniu towarzystwa naukowego „Maćica Serbska” (Macierz Łużycka) w roku 1847 do atrybutów narodowej reprezentacji doszło także muzeum, potem archiwum. Trwająca już około 200 lat epoka modernizacji i społecznych przemian zaczęła się w Brandenburgii i w Saksonii w latach dwudziestych i trzydziestych XIX wieku, wraz ze zniesieniem dziedzicznego poddaństwa chłopów. Chłopi posługiwali się teraz samodzielnie językiem niemieckim, by sprzedawać własne produkty. Część ludności wiejskiej wywędrowała do miast, a kariera zawodowa prowadziła najczęściej do asymilacji z narodem większości, Niemcami. Industrializacja, eksploatacja węgla brunatnego i rozbudowa infrastruktury komunikacyjnej nie pozostały bez śladu w słabo rozwiniętym regionie. Po powstaniu Rzeszy w roku 1871 wyraźnie spadł prestiż języka łużyckiego. Pod koniec wieku w obojgu Łużycach było jeszcze 166 000 użytkowników języka łużyckiego, niewielka większość z nich posługiwała się wtedy językiem dolnołużyckim. W Republice Weimarskiej doszło do bujnego rozkwitu życia kulturalnego Serbów, kultywowanego przede wszystkim w licznych towarzystwach. Po raz pierwszy państwo przejęło druk łużyckich podręczników szkolnych. Niestety, w roku 1937 władze nazistowskie zakazały wszelkiej działalności prołużyckiej w odpowiedzi na sprzeciw Domowiny, centrali wszystkich stowarzyszeń łużyckich, która odmówiła umieszczenia w statucie określenia swych członków mianem „wendisch sprechende Deutsche” [„Niemcy posługujący się językiem wendyjskim”]. Okazało się bowiem, że słowiańska tożsamość na Łużycach, między innymi także dzięki kontaktom z Czechami, Słowakami, Polakami, Ukraińcami i Rosjanami, była już szeroko rozwinięta.

Niemiecka Republika Demokratyczna, podobnie jak jej wschodni sprzymierzeńcy, traktowała łużyckich Serbów jako naród braterski. Od roku 1948 sytuacja prawna tej mniejszości w porównaniu z innymi państwami europejskimi przedstawiała się wręcz wzorowo. Stało się tak dzięki saskiej „ustawie łużyckiej”. Posługiwanie się językiem w miejscach publicznych, w tym również przed sądami, stało się prawem na równi z dwujęzycznym oznakowaniem nazw miejscowości, ulic, instytucji oraz dwujęzycznością dokumentów. Wprowadzono zróżnicowany językowo system szkolny, który spełnia swe zadanie jeszcze współcześnie. Stworzenie instytucji naukowych i kulturalnych (teatr, zespół pieśni i tańca, instytut naukowy, muzeum, wydawnictwo) zasadniczo umożliwiło Łużyczanom formowanie i pielęgnację łużyckiej, czy też łużycko-niemieckiej tożsamości. Tak zwana „marksistowsko-leninowska polityka narodowościowa” miała służyć przede wszystkim jednemu, polityczno-ideologicznemu zamiarowi, związania mniejszości łużyckiej z systemem tzw. realnego socjalizmu.

Pod koniec roku 1989 ukonstytuowało się Łużyckie Zgromadzenie Narodowe, które sformułowało szereg postulatów pod adresem władzy. Dotyczyły one ochrony obszarów zamieszkałych przez Łużyczan przed postępującą dewastacją środowiska ze strony górnictwa węgla brunatnego, dwujęzyczności w urzędach państwowych, dalszego rozwoju kultury i oświaty oraz restytucji działalności stowarzyszeń. Niemiecki traktat zjednoczeniowy z roku 1990 w jednym z załączników zapewnia Łużyckim Serbom ochronę ich narodowej tożsamości i potwierdza wolność kultury i języka. Brandenburgia i Saksonia gwarantują autochtonicznej grupie narodowościowej prawa podstawowe w konstytucjach krajowych oraz w specjalnych, nowych „ustawach łużyckich”.

W opinii badaczy każda mniejszość etniczna we współczesnych warunkach społecznych i gospodarczych skazana jest na proces asymilacyjny. Jeśli chodzi o Łużyczan, to mówimy dziś o 50 do 60 tysiącach osób łużyckiego pochodzenia, w tym 40 tysiącach na Górnych i 20 tysiącach na Dolnych Łużycach. Jeśli jednak przyjąć za kryterium przynależności narodowej posługiwanie się językiem, to Łużyczan będzie o połowę mniej: około 25 tysięcy posługuje się językiem górnołużyckim (jest wśród nich 15 tysięcy łużyckich katolików) i do 5 tysięcy językiem dolnołużyckim. Bez względu na ten stan rzeczy podejmowane są starania – i zgodni są w tej sprawie zarówno politycy łużyccy, jak i niemieccy – by zachować kulturalne bogactwo, niewątpliwy walor regionu obojga Łużyc. Przede wszystkim starszej generacji Łużyczan brakuje niekiedy pewności siebie i siły przebiccia, by wykorzystać stworzone przez prawo szanse. Do jakich aktywów można się dziś odwoływać, by wzmacniać łużycką substancję narodową? W jaki sposób i gdzie mogłaby się ponownie skonsolidować „Germania Slavica”? W tych sprawach tytułem podsumowania chciałbym sformułować następujące opinie⁵:

Język łużycki we wszystkich wariantach stylistycznych – od języka prywatnego po język nauk humanistycznych i społecznych – okazał się pełnowartościowym środkiem komunikacyjnym i rozwija się nadal w zgodzie ze współczesnymi normami (np. poprzez tzw. komisje językowe). Nowe nadzieje na przetrwanie języka łużyckiego wiążą się z modelowym projektem „Witaj”, dzięki któremu wybrane przedszkola i szkoły uczą się aktywnie języka mniejszości przy pomocy metody immersyjnej.

Istnieje bogata, wielowarstwowa *kultura duchowa*, która w dziedzinie literatury (włącznie z wydawnictwami i czasopismami), teatru, muzyki, malarstwa, filmu etc. zapewnia każdemu Łużyczaninowi możliwość współudziału i aktywnego uczestnictwa.

Łużyckojęzyczna *oświata* jest dostępna dla wszystkich chętnych od przedszkola po Instytut Sorabistyki Uniwersytetu Lipskiego. Ze względu na stale zmniejszającą się liczbę uczniów po roku 2000 zamknięto dwie szkoły łużyckie w katolickim rejonie.

Oba wielkie *kościóły* silniej niż dotąd starają się wpływać na umocnienie narodowych form aktywności wiernych poprzez: zwiększenie liczby nabożeństw w języku łużyckim, religijne audycje radiowe, pielgrzymki, kursy ewangelizacyjne lub ćwiczenia duchowne w krajach słowiańskich.

Publiczne *radio*, które nadaje łużyckojęzyczne audycje regionalne, już od roku 1988 rozszerzyło czas antenowy do czterech godzin dziennie. Od roku 1992 już brandenburska redakcja telewizji RBB nadaje co miesiąc półgodzinny program w języku dolnołużyckim,

⁵ Por. D. Scholze, *Die Situation der Sorben in Vergangenheit und Gegenwart*, [w:] „Europa Regional” 10 (2002) 2, s. 51–56.

podobną ofertę proponuje telewizja MDR w Saksonii od roku 2001 w języku górnołużycykim.

Tradycyjne i nowe *stowarzyszenia i związki* zostały zarejestrowane po przełomie politycznym. Dowodzą one – w większości skupione w związku Domowina – wielości zainteresowań Łużyczan, która wyzwala ich energię społeczną.

Normalna stała się już intensywna współpraca z organizacjami *europejskiego ruchu mniejszości narodowych*, w którym wcześniej z rozmaitych względów Łużycanie nie brali udziału (m. in. z uwagi na ograniczoną możliwość wyjazdów za granicę).

Globalizacja i indywidualizacja z jednej, rozluźnienie tradycyjnych więzi w otwartym, pluralistycznym społeczeństwie z drugiej strony niepowstrzymanie osłabiają ducha wspólnoty łużyckiej społeczności. Po zjednoczeniu Niemiec asymilacja we wszelkich jej odmianach przybrała na sile. Już dawno przekroczony został „poziom krytyczny”, który zdaniem językoznawców dawałby gwarancję powodzenia próbom rewitalizacji języka łużyckiego. Mimo to „resztki Słowian w Niemczech” (jak mawiał już Herder) jako grupa narodowościowa powinni, tak długo, jak to tylko możliwe, być widoczni i żywotni na swym tradycyjnym terytorium, w owej „Germania Slavica”. Konieczna jest dlatego stała pomoc państwa, pomoc, która choć w części neutralizuje strukturalne ograniczenia sytuacji mniejszościowej⁶.

Z niemieckiego przełożył Wojciech Klemm

DIETRICH SCHOLZE-ŠOLTA

Germania Slavica – Past and Present

Summary

At the end of the Migration Period the Slavic tribes left their original native lands and moved to the West. A few of the tribes appeared for the first time in 631 in the Franconian Chronicle under the Latin name of Surbi. It was their first mention in history. As a result of their conquest (929) by the Saxon king Henry I, they were incorporated into the German state organization and gradually Germanised. However, in the subsequently German central territories, in the so-called Germania Slavica, between Thuringia and Holstein, there still exists a Slavic cultural stratum, which is nowadays predominantly seen in multiple placenames. Lusatian Sorbs – approximately a quarter of a million people in 1800 – certify the historical development up to the contemporary times through their living language and tradition.

This miracle can be explained by geographical, demographical, historical and political factors. However, despite the national revival in the early 19th century, the existence of the ethnicum was endangered by modernization and industrialization. By the end of the World War II, the population of Lusatian Sorbs had dropped to 100 000. In the totalitarian system of the GDR (The German Democratic Republic), “the brotherly Slavic nation” gained the basic rights (the legislation act already from 1948). The process of farther but restrained assimilation, occurring in both Lusatian territories, accelerated again in the open, pluralistic society after 1989/90. Due to financial resources as well as institutional reorganization, the German government strives to maintain the autochthonic minority, which now is perceived as a phenomenon enriching the United Europe. Simultaneously, the critical border to which the revitalization (especially of the Lower Lusatian language) is feasible, seems to have been crossed.

⁶ Por. D. Scholze, *Die Gleichberechtigung der Sorben in Sachsen*, [w:] *Polityczne wymiary etniczności*, red. M. Mieczkowska i D. Scholze, Kraków 2009, s. 59–66.